

C O D Z I E N N Y

KURJER LUBELSKI

CENA PRENUMERATY:
 W Lublinie rocznie 5 rb. 20 kop.
 kwartalnie 1 30 "
 miesięcznie — 45 "
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie 6 rb. — kop.
 kwartalnie 1 50 "
 Zagranicą 8 rb. rocznie.
 Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.
 Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Admistr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

CENA OGŁOSZEŃ:
 Jednoszpaltowy wiersz petittem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wiarazu.
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się

Na korzyść Tow. Prz. ucząc. się młodzieży

w poniedziałek dn. 1 czerwca w TEATRZE WIELKIM

KONCERT

ze współdziałaniem znanych artystów warsz.:
 p. prof. Z. Iwanowskiej-Płoszka (skrzypce),
 p. Ewy Kryńskiej (śpiew i melodeklamacja),
 p. prof. Konst. Heintze (fortepian), p. prof.
 Edw. Heintze (śpiew).

Ceny miejsc zwyczajne. Bilety nabywać można w dzień przedstawienia w cukierni W-go Rutkowskiego do godz. 7-mej wiecz., następnie w kasie teatru.

Początek o godz. 8 i pół wieczorem.

INŻYNIER-SPECJALISTA

WYTRAWNY FACHOWIEC W DZIAŁE

centralnych ogrzewań

wszystkich systemów, wentylacji, suszni, pralni i kuchni parowych oraz urządzeń szpitalnych i t. d., posiadający długoletnie doświadczenie praktyczne, zebrane w firmach krajowych i zagranicznych, rutynowany kierownik montażów powyższych urządzeń, obeznany z kalkulacją i sprawami akordowymi, energiczny i bardzo sumienny pracownik, poszukuje w Królestwie odpowiedniej poważniejszej posady. Pierwszorzędny teoretyk, obeznany z najnowszymi badaniami z zakresu centralnych ogrzewań, mógłby także działać w istniejącej fabryce zaprowadzić. Szukający posiada bardzo dobre świadectwa z dotychczasowej działalności. Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać pod lit. F. R. 176 do Redakcji „Kurjera Lubelskiego“.

Dentystka W. Sławińska

Zamojska 12 m. 7.

Wznowiła przyjęcia: od 10—2 i od 4—7

Z anegdot teatralnych.

W pewnym teatrze prowincjonalnym statystom, mającym udawać wzburzone morze, obniżono *few* od występu.

Obrażone bałwany morskie postanowiły, że na przyszłym przedstawieniu zapanuje cisza na morzu. — I rzuciwszy, grzmoty huczały, błyskawice lśniły co chwila, a ocean zachowywał się spokojnie, jak rozpostarty dywan. —

Doprowadzony do wściekłości sufler zawołał.

— A ruszajcie się, bałwany!

— Za pół rubla, czy za pięć złotych?

— Za pięć złotych.

— I dostaniemy po kieliszku koniaku Szustowa na głowę?

— Dostaniecie! zawołał sufler i morze poruszone tym magicznym wyrazem zaczęło się kołysać i przewracać, jak podczas prawdziwej burzy. —

W TEATRZE WIELKIM.

W sobotę dn. 30 maja, w niedzielę 31 maja i w poniedziałek dn. 1 czerwca r. b.

LEO BELMONT

wyłosi trzy odczyty pod tytułem:

STRACHY TALMUDU

Każdy odczyt stanowi całość odrębną w kolei:

1. Strach śmierci. 2. Miłość życia. 3. Ruda krowa.

Ceny miejsc od 20 kop. do rb. 1 kop. 20.

Początek odczytu 1-go i 2-go o g. 8 i pół wiecz., 3-go o 4 pop.

Bilety wcześniej nabywać można w cukierni W-go Rutkowskiego, a w dzień odczytów 1 go i 2-go od godz. 6-ej wieczorem, 3-go od 2-ej pop. przy wejściu.

REWOLUCJA W ALBANJI.

Kilkanaście dni temu, w jednym z wielkich dzienników paryskich ukazał się wywiad z Turchan-paszą, prezesem ministrów albańskich. Czy chciał ten chytry dyplomata wschodni ukryć prawdę przed swym interlokutorem, czy w zamiarach jego zależało uspienie opinii publicznej Europy, czy też on rzeczywiście wierzył w to, co mówił — niewiadomo; wszystko jedno zresztą, jakimi pobudkami kierował się Turchan-pasza, dosyć, że stanowią one rażący kontrast z tym, co stało się w kilka dni później w Durazzo, stolicy Albanji. Wszystko co powiedział prezes ministrów albańskich korespondentowi, tchnęło podkreślanym, demonstracyjnym optymizmem. Księcia Wieda, podług jego przekonania, nie tylko kochają w tym operetkowym państewku, to mało, wśród albańczyków zaczyna się krzewić kult dla nowego władcy i jego rodziny. A Essad pasza? Potwarcy opowiadają o nim niestworzone rzeczy. *C'est un brave homme* ten Essad i jego oddanie się księciu Wiedowi jest niezachwiane. Wewnątrz państwa wszystko jest w należyтым porządku. Jeśliby nie stała na drodze sprawa Epiru, ministerjum albańskie przystąpiłoby do reorganizacji państwa.

Jednym słowem wymarzona kraina!

Lecz oto w kilka dni po owym sławetnym wywiadzie, w tym wymarzonej i błogosławionym państwie, stworzonym przez Austrię wybuchła rewolucja w całym tego słowa znaczeniu. Ambitny Es-

sad-pasza podnosi rokosz, knuje zamach na swego władcę, zostaje wreszcie aresztowany po zaciętej obronie w swoim własnym konaku i internowany na wojennym statku austriackim; na ulicach Durazzo strzelanina i austriacy i włoscy marynarze wylądowali w celu obrony „bałwanów” kultu albańskiego.

Niejasne i sprzeczne wiadomości napływające z Bałkanów nie dają nam możliwości zorientować się w dostatecznym stopniu w tym, co się stało w Albanji.

Wszelkiego rodzaju pogłoski o prowokacji rosyjskiej i o intrydze austriackiej — jeszcze bardziej gmatwają nasze wyobrażenia o pierwszym spisku w nowonarodzonej Albanji. Tymczasem można z całym przekonaniem twierdzić, że spisek, na czele którego stał Essad-pasza, jest organicznie związany z ruchem ludowym, w którym z kolei wplecione są przyczyny socjalne — nienawiść względem feodalów-bejów albańskich — na podłożu religijnym i narodowym.

Szczęście Albanji i pomyślność ludności tej krainy wraz z kultem dla księcia Wieda, wszystko to należy między bajki włożyć, lub zapisać na rachunek zwykłego i powszechnego kłamstwa oficjalnego. Przyszłość Essada-paszy nie daje podstaw do wiary w to, by odważny komendant Skutari pogrzebał nagle wszystkie swoje ambitne marzenia, projekty, aby ogłosiwszy się w swoim czasie władcą Albanji, potem pod naciskiem Europy, stał się wiernym sługą narzuconego z zewnątrz pana. Niewątpliwie, że w wyobraźni Essada-paszy kształtowała się perspektywa rządzenia Albanją za pomocą marionetki księcia. Wszystko to ułomaczy do

pewnego stopnia ogólne motywy ruchu: Essad-pasza zrozumiał prawdopodobnie, że jego odsuwają rządzący Albanją cudzoziemcy, i że chociaż książe Wied jest marjonetką, ale nie w jego rękach i uznał chwilę za odpowiednią w celu wywołania powstania.

Prawdopodobnie dyplomacja austriacka nie spodziewała się, że tak prędko rozlizie się jej partacka robota — jak się okazuje sprawy albańskiej nie da się pomyślnie załatwić w gabinecie dyplomatycznym, bo jest to sprawa skomplikowana i zawikłana. Albanja, jako sztuczny produkt twórczości dyplomatycznej, bynajmniej nie została stworzona do samoistnego życia, lecz jako narzędzie pomocnicze do urzeczywistnienia planów zainteresowanych. Sam fakt sztucznego powstania tego państewka stwarza grunt do walki politycznej i awantur.

Lecz wysiłki dyplomatów, którzy stworzyli nowe państwo, wydały niespodziewane owoce, bo zbudowały podwaliny pod dążącą do wolności krainę.

W tym właśnie jest ośrodek wewnętrznej sprzeczności państwa albańskiego. Polityka narzucona z zewnątrz, i polityka potencjalna, wytwarzająca się wewnątrz, podpowiedziana przez narodową, religijną i dziejową odrębność krainy, nigdy i nigdzie w parze nie chodzą i zawsze wrogo są usposobione względem siebie.

Dni najbliższe wyjaśnią nam prawdziwą zakulisową robotę wypadków albańskich. Tymczasem z całą stanowczością można orzec, że cały ten rokosz związany jest ze starym współzawodnictwem Austrii i Włoch na tle albańskim. W jakim stopniu czynną była tam rola Włoch trudno stwierdzić. W każdym bądź razie detale spisku wskazują na żywotność walki Austrii i Włoch o Albanję, więc należy oczekiwać, że lada dzień wybuchnie zatarg między temi dwoma państwami. A rosyjska dyplomacja i prasa nacjonalistyczna zaciera z radością ręce, wężąc w tym zatargu zdobycze dla siebie...

Z. R—icz.

Sprawozdanie z działalności „Przychodni” Tow. Walki z Gruźlicą w Lublinie za 1913 rok.

(Dokończenie).

Przechodząc obecnie do danych liczbowych, mam do zaznaczenia, że w 1913 roku zgłosiło się do „Przychodni” ogółem 130 osób nowych, a mianowicie 37 mężczyzn, 55 kobiet i 38 dzieci. Odczyn tuberkulinowy skórny (za wyłączeniem silnie gorączkujących) był stosowany 124 razy i 1 — wypadł ujemnie: a) 21 razy bez innych objawów gruźlicy, b) 7 razy u osobników niewątpliwie gruźliczych (laseczniki Kocha w płwocinie) II — dodatnio (przy innych klinicznych objawach gruźlicy) u 92 osób (co stanowi około 74,2 proc.); oprócz tego 4 razy wynik był niewiadomy (chorzy nie zgłosili się więcej).

Płwocinę chorych badano 66 razy, przy czym wykryto laseczniki gruźlicze Kocha w 17 przypadkach (co stanowi około 25 1/4%). Oględzin lekarskich było ogółem 1109, w czym powtórzonych 979.

Z osób, które badano, 21 nie miało objawów gruźlicy, 3 nie zgłosiło się więcej dla niewiadomych powodów, 2 przestało uczęszczać do „Przychodni”, ponieważ spodziewały się wydawania lekarstw i jedna uwzględnie za można.

Na 103-ch pozostałych z 1913 r. chorych, w 60 ciu rodzinach byli chorzy na gruźlicę rodzice, lub rodzeństwo, a 30 osób było alkoholikami w mniejszym lub większym stopniu. Oprócz wyżej wymienionych 103 osób, przyjętych pod obserwację i opiekę „Przychodni” w 1913 roku, z lat poprzednich t. j. 1911 i 1912 pozostało 45 osób, tak, że wogóle w 1913 r. „Przychodnia” opiekowała się 148-miu chorymi i ich rodzinami. W liczbie tych chorych było chrześcijan 99, a żydów 49.

Wiek tych osób był następujący:

Do 5-ciu lat	było	7 osób
od 5 — 10	„	15 „
„ 10 — 15	„	18 „
„ 15 — 20	„	30 „
„ 20 — 30	„	38 „
„ 30 — 40	„	16 „
„ 40 — 50	„	12 „
wyżej 50	„	12 osób.

Najmniejszy wiek był 3 i pół roku, największy 64 lat.

Według zajęć było mężczyzn: wyrobników 8, szewców 7, stróżów 6, krawców 4, stolarzy i mularzy po 3, malarzy i nauczycieli domowych po 2 i jeden ślusarz, kowal, kotlarz, uczeń jubilerski, tokarz, giser, handlarz, zdun, kamieniarz, siciarz, drukarz i rysownik

Z kobiet: 34 gospodarstwo domowe, 8 szwaczek, 7 służących, 6 wyrobnic, po 2 praczki i żebraczki i jedna handlarka, stróżka i nauczycielka domowa.

Najwięcej chorych było z gruźlicą płuc, a mianowicie: w I okresie 53 osób, w II — 51, w III—10; z gruźlicą opłucnej 3 osoby, z gruźlicą krtani 3 osoby, z gruźlicą gruczołów 15 osób, z gruźlicą kości 8 osób.

Przeciętna zdolność do pracy tych chorych (za wyłączeniem dzieci) była następująca:

I zdolnych do pracy	10
II zdolność zmniejszona mało	38
III zdolność zmniejszona znacznie	40
IV zupełnie niezdolnych	20

Czas trwania opieki był:

dla 13 chorych po 1 miesiącu.	
„ 8 „ „ 2 „	
„ 4 „ „ 3 „	
„ 8 „ „ 4 „	
„ 9 „ „ 5 „	
„ 8 „ „ 6 „	
„ 17 „ „ 7 „	
„ 14 „ „ 8 „	
„ 8 „ „ 9 „	
„ 13 „ „ 10 „	
„ 10 „ „ 11 „	
„ 11 „ „ 12 „	

45 choremi (z lat poprzednich) opiekowano się dłużej niż 12 miesięcy.

W roku 1913 zmarło ogółem 18 osób (8 kobiet, 10 mężczyzn). Za odliczeniem zmarłych i tych chorych, którzy byli pod opieką krócej, niż 2 miesiące, u pozostałych 109 osób zauważono następujące wahania się temperatury i wagi:

a) poprawa wagi u 60-ciu osób, b) waga bez zmiany u 22 osób (razem poprawy 82 = 64,5 proc.), c) zmniejszyła się waga u 27 osób.

a) Gorączka spadła zupełnie u 37 osób b) nie gorączkowało wcale — 51 osób (razem poprawy 88=69,3 proc.), c) gorączkowało bez przerwy, lub zaczęło gorączkować 21 osób.

Mieszkania chorych w liczbie 95 prawie wyłącznie jednoizbowe, więcej niż w połowie były wilgotne i mało słoneczne.

Ilość osób zajmujących poszczególne mieszkania była następująca:

po 1 osobie — w 3 mieszk.	po 8—4
„ 2 „ — 10 „	„ 9—3
„ 3 „ — 8 „	„ 10—2
„ 4 „ — 12 „	„ 11—1
„ 5 „ — 23 „	„ 18)
„ 6 „ — 18 „	„ 20) sale sierot
„ 7 „ — 8 „	„ 30) w 1 sali

W tych więc mieszkaniach było razem 532 osoby, w czym względnie zdrowych a narażonych wskutek stałego obcowania z gruźli-

EDGAR ALLAN POE.

PRZYGODY ARTURA GORDONA PYMA.

Ładowanie okrętu odbywa się najczęściej za pomocą ręcznej windy. Jeśli chodzi o przewiezienie tytoniu lub mąki, składa się to tak ściśle w spodzie okrętu, że baryłki czy też worki wychodzą stamtąd zupełnie spłaszczone i przez dłuższy czas nie mogą powrócić do pierwotnego kształtu. Robi się to zwykle dla oszczędzenia miejsca w spodzie okrętu, przy całkowitym bowiem ładunku, takim przedmiotem jak mąka lub tytoń niebezpieczeństwo żadne nie grozi; niema obawy, aby cokolwiek poruszyło się z miejsca a nawet w takim razie nie może to mieć ważnych skutków. Bywały wprawdzie wypadki, że takie ściśle ładowanie za pomocą windy miało opłakane następstwa, ale wynikały one z innej zupełnie przyczyny niż przesunięcie się ładunku. Znane są przykłady, że ładunek bawełny zbyt ściśnięty wskutek silnej prężności wytwarzał

szpary w okręcie, któremi woda się dostawała. Ten sam wypadek miałby niewątpliwie miejsce przy zbyt ściśłym ładowaniu tytoniu, który zwykle fermentuje, gdyby nie puste przestrzenie, jakie muszą się utworzyć przy układaniu przedmiotów zaokrąglonych.

Niebezpieczeństwo przesunięcia ładunku jest największym, gdy się go robi częściowo i należy przedsięwziąć wszelkie środki ostrożności, aby się ustrzedz tego niebezpieczeństwa. Ci tylko, którzy byli podczas silnego wiatru na morzu, a bardziej jeszcze ci, którzy doznali kołysania okrętu, gdy nagle cisza następuje po burzy, mają wyobrażenie o niesłychanej sile wstrząśnięć. Wtedy dopiero konieczność starannego urządzenia ładunku częściowego staje się widoczną.

Okręt w czasie burzy, szczególnie jeżeli przód jego nie jest doskonale zbudowany, często bywa rzucony na bok; to się może powtarzać co piętnaście lub dwadzieścia minut mniej więcej, bez żadnych poważniejszych następstw, byle tylko ładunek dobrze był urządzony. Jeżeli jednak nie dołożono do tego szczególniejszych starań, przy pierwszym silniejszym nachyleniu, cały ciężar opada na stronę pochy-

loną, a okręt, nie mogąc odzyskać równowagi, nabiera wody i po kilku chwilach tonie. Można powiedzieć bez przesady, że w połowie wypadków statki toną podczas burzy tylko dzięki przesunięciu ładunku czy też balastu.

Gdy się cokolwiek bądź ładuje na okręt, należy przedewszystkiem urządzić to możliwie najściślej, a następnie przykryć ruchomymi deskami przez całą szerokość okrętu. Deski te należy umocować silnymi prowizorycznymi podporami, tak aby każda rzecz została dokładnie utwierdzona na swoim miejscu. Przy ładowaniu ziarna albo czegoś w tym rodzaju, należy zachować jeszcze inne ostrożności. Spód okrętu, napełniony zbożem przy wyjściu z portu, będzie już tylko w trzech czwartych pełny, gdy dojdzie do miejsca przeznaczenia, chociaż ładunek mierzony ćwierć po ćwierci przez odbiorcę, przenosi znacznie (z powodu pęcznienia ziarna) ilość naładowaną.

Dzieie się to dzięki osiadaniu ziarna w drodze, a to osiadanie zależy od mniej lub więcej burzliwej pogody w czasie podróży.

D. c. n.

czemi choremi 384 osoby. Mając na uwadze stosunkowo za mało do liczby mieszkańców izby i nieprzestrzeganie najelementarniejszych zasad higieny, nie dziwny się, że często po kilka osób z jednej rodziny dotkniętych jest gruźlicą. Tak stwierdzono, że w rodzinach Mł. Z. i Ch. chore są po 2 osoby z rodzeństwa, w rodzinach Bór. i B. — matka i dwoje dzieci i ojciec i 2-je dzieci, a w rodzinie A. matka i aż 3 córki.

Sanitarjuszka odwiedziła mieszkania chorych 894 razy (min. 1 raz w miesiącu każde) przyczem z uwag, notowanych za każdą bytnością, wynika, że w 66 ciu mieszkaniach zachowywano przepisy higieniczne względnie dobrze, w 29-ciu zaś mało. Z chorych 94 zachowywały przepisy względnie dobrze, 48 mniej stale i sumiennie i 6 mało lub wcale.

Z zapomóg w naturze w roku sprawozdawczym korzystali prawie wszyscy chorzy, to też wydano: 6935 litrów mleka, 2804 butelki kefiru, 283 $\frac{3}{4}$ funtów masła, 35 kilogramów 850 gramów tranu do picia i 160 funtów soli do kąpieli dla dzieci.

W celach zapobiegawczych rozdano 66 spluwaczek, 87 butelek (po 120 gm.) płynu odkażającego (sapoformu), po 82 szczotki do rąk i zębów, 20 sienników i 2 łózka żelazne.

Kończąc niniejsze sprawozdanie, mam wrażenie, że odpowiednio, systematycznie i wytrwale pouczanie nieświadomionej pod względem wymagań higieny ludności, przy dobrych chęciach z jej strony, nawet w opłakanych nieraz warunkach jej bytu, przynosi: po pierwsze, dość znaczną poprawę stanu zdrowia samych chorych osobników, powtórę — przy racjonalnym używaniu spluwaczek i niesypianiu chorych ze zdrowymi razem w jednym łózku, zmniejsza niebezpieczeństwo zarażenia się gruźlicą otoczenia. Jednakże sprawa leczenia gruźlicy i zapobiegania szerzenia się jej, dopiero wtedy będzie stała na racjonalnym gruncie, kiedy powstanie oczekiwane senatorjum dla leczenia możliwych jeszcze do poprawy przypadków gruźlicy i przytułek dla obłożnie chorych, przeznaczony do izolowania tych niebezpiecznych dla otoczenia osobników, których szpitale nasze wskutek „chronicznego“ braku miejsca, obecnie przyjmować nie mogą, pozostając zaś w domu chorzy tacy są stałym źródłem zarazy dla domowników.

Lekarz „Przychodni“

St. Wąsowski.

Sprawa ord. Bispinga.

Następnie zeznaje: świadek, Ludwik baron de Thenard, przybyły umyślnie z Paryża w celu złożenia zeznań. Baron był przyjacielem księcia od lat 14. Spotykali się często we Francji, i w dobrach księcia w Królestwie i na Litwie. Ostatni raz dłużej ze sobą czas spędzili w Nicei, a zaledwie na 2 tygodnie przed zabójstwem księcia widzieli się w Paryżu.

Świadek adw. przys. Bielański pertraktował z księciem w sprawie nabycia Kraśnika od p. Zalewskiej, poprzedniej właścicielki, którą był w cały przebieg kupna wtajemniczony. P. Zygmunt Marczewski, osobisty sekretarz ordynata Bispinga opowiada szczegółowo chwile, poprzedzające powrót ordynata z Teresina do Warszawy, wyjazd z Warszawy i spotkanie ordynata z żoną, gdy na skutek depeesz alarmujących do Messalan o tragicznej śmierci księcia, przyjechali do Warszawy.

Opowiada, że, posiadając klucz do mieszkania ordynata przy ul. Hortensji, był u niego 20 kwietnia 1913 r., zdziwił się, nie zastawszy ordynata w mieszkaniu, gdyż ten „bez zawiadomienia“ świadka nigdy nie wyjeżdżał.

Nazajutrz ponownie był w mieszkaniu ordynata, ale jeszcze go nie było. Rzucawszy okiem na wierzch kasy, świadek zobaczył na szafie rewolwer ordynata. Po przeczytaniu w gazetach rewelacji, wymierzonych przeciwko ordynatowi — ciągnie świadek — udałem się do mojego długoletniego przyjaciela, Kazimierza Janikowskiego, współpracownika „Gońca“.

Rozmawialiśmy z panem Janikowskim bardzo długo. Zapytany przez niego, czy p. Bisping miał rewolwer, odpowiedziałem, iż gdy przyjeżdżał do Warszawy, pierwszą jego czynnością było wyjęcie rewolweru z kieszeni i

położenie go na szafie ogniotrwałej, wyjeżdżając zaś zabierał go ze sobą

Zeznawał p. Kazimierz Janikowski, członek redakcji „Gońca“

W zeznaniu świadka chodziło sądowi o wyświetlenie odpowiedzi p. Marczewskiego na pytanie świadka, czy ordynat miał rewolwer? czy odnosiło się to wogóle do posiadania rewolweru, lub też do posiadania w czasie bytności w Teresinie. Z objaśnienia, złożonego sądowi przez świadka, widać, że mogło tu być nieporozumienie, gdyż świadek miał na myśli niewątpliwie bytność p. Bispinga w Teresinie z rewolwerem, ale tego nie wypowiedział, zaś p. Marczewski, mógł myśleć, że świadkowi idzie o wiadomość „wogóle“ czy Bisping ma rewolwer“.

Następnie zeznawał p. Tadeusz Kosteki, współpracownik „Gazety Porannej“. Oświadcza, że zaraz po zbrodni cała służba teresińska wypowiadała stanowczo zdanie, że mordercą jest ordynat. Po przyjeździe do Teresina rodziny, służba zaczęła wygłaszać przekonania wprost odmienne.

P. Tadeusz Paprócki, b. obyw. ziemski obecnie pośrednik przy sprzedaży majątków, zmienił zeznanie złożone u sędziego śledczego, jakoby za pośrednictwo przy sprzedaży dóbr Buły należało mu się 3000 rb. z których otrzymał tylko połowę, bo ordynat wstrzymywał zapłatę, mówiąc, że niema pieniędzy. Obecnie świadek ten zeznał, że właściwie nie należało mu się nic od ordynata i że jeśli zgłaszał się po pieniądze, to dlatego, że chciał skorzystać z jego łaski.

Z całej Polski.

Z prasy. Wyszedł № 1-szy czasopisma „Miasto“, poświęconego sprawom miejskim i interesom obywateli miast. Jest to organ Stow. właścicieli nieruchomości w Warszawie. Pismo podpisują: za wydawcę Julian Machlejd i za redaktora Wincenty Jaworski.

Z Tow. Wz. Pomocy uczn. Un. Jagiellońskiego. „Istniejąca od wielu lat w Towarzystwie Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, „Komisja informacyjna“ ma za zadanie pośrednictwo w wynajdowaniu odpowiedniego zajęcia tym członkom Towarzystwa, którzy znajdując się w ciężkich warunkach materialnych dzięki jedynie własnej pracy na chleb powszedni, mogą studia uniwersyteckie pomyślnie do końca doprowadzić.

Spółceństwo nasze tak ofiarne na różne cele odywatełskie, nie zapomni i o tym najuboższym odłamie młodzieży akademickiej, przychodząc mu z pomocą w najszlachetniejszej jej postaci.

Komisja informacyjna poleca zdolnych korepetytorów, guwernerów i pracowników biurowych, za których sumienną pracę bierze zupełną odpowiedzialność.

Zgłoszenia adresować należy: Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, ul. Jabłonowskich 10.“

Wstrzymanie emigracji. Zarządzający wielkim „Domem emigrantów“ w Nowym Jorku, nadesłał do niektórych tutejszych biur emigracyjnych listy, w których zaleca starać się o wstrzymanie napływu robotników tutejszych do Ameryki, Stwierdzono bowiem w ostatnich czasach, że z powodu braku pracy w Ameryce, wielu emigrantów umiera prosto z głodu.

Dar sokółw amerykańskich. Sokółowi krakowskiemu nadesłali Sokoli amerykańscy 500 woreczków ziemi z grobów zmarłych w Ameryce uczestników wypadków 63 r. z prośbą o złożenie tej ziemi na kopcu grunwaldzkim w Niepołomicach. Równocześnie nadesłano 500 dolarów na dokończenie kopca.

Huty rządowe. Należące do skarbu w gubernii radomskiej huty rządowe, a mianowicie: w Rawie, Mroczkowie, Bzinie, Parczewie i Mostkowie zostały z licytacji wydzierżawione na lat 24 z opłatą 16,000 rb. za wszystkie huty, inżynierowi górnictwu Stanisławowi Grabińskiemu. Przy hutach tych znajdują się kopalnie rudy żelaznej, które dzierżawca rozpocznie eksploatację dla użytku swej huty w Skarżysku. W zabudowaniach zaś hut ma być urządzona odlewnia, zakłady mechaniczne, oraz cegielnia.

Sprawy górnicze. Ministerjum przemysłu i handlu opracowało projekt prawa wprowadzenia dla zagłębi górniczych: dąbrowskiego, południowego i wschodnio-południowego, specjalnych posad inspektorów bezpieczeństwa, których zadaniem będzie troska o bezpieczeństwo w kopalniach węgla, rudy, oraz w zakładach górniczych.

Inspektorowie mają pobierać po 6,000 rb. pensji i osobny dodatek na utrzymanie referenta. Dla Zagłębia Dąbrowskiego, w którego kopalniach rzadko spotykają się gazy wybuchowe, ma być jeden inspektor, dla innych dwóch rejonów czterech inspektorów.

Jednocześnie ministerstwo wniosło projekt wyznaczenia kredytu na ustanowienie dla Zagłębia Dąbrowskiego czterech nowych posad pomocników inspektorów górniczych, ponieważ obecni inżynierowie, w liczbie siedmiu, nie są w stanie podać włożonym na nich obowiązkami.

Trzęsienie ziemi w Galicji. W Łupkowie odczuto we środę w nocy silne trzęsienie ziemi, które trwało 3 sekundy. Sufity w domach popękały, w tunelu kolejowym wyleciało wiele kamieni. Trzęsienie odczuto także we Lwowie, trwało ono 2 sekundy.

Sprawa Wilczka. Urzędnik pocztowy Zembliński, wspólnik Wilczka, mimo, że był wypuszczony na wolną stopę, zastrzelił się w hotelu. Zastrzelił się właśnie teraz przed śledztwem administracyjnym, ażeby uratować żonie i dziecku pensję wdowią, którejby nie dostała, gdyby go usunięto ze służby.

Królikowski wyjawil wszystkie plany Wilczka. Policja jest na jego tropie. Wilczek zabrał ze sobą około 50,000 koron i zbiegł do Ameryki.

Z naszych stron.

Teatr Popularny. Dziś głośna sztuka Gabrieli Zapolskiej „Kaśka Karjatyda“ utwór niezmiernie silny i interesujący.

— Repertuar świąteczny zapowiada: w niedzielę efektowna sztuka o powieści Henryka Sienkiewicza „Pani Wołodyjowska“. W poniedziałek krotoczwila Jordana „Myszy bez kota“ i kabaret z niezwykle urozmaiconym programem, na który złożą się: monologi, śpiewy, kuplety i tańce.

Koncert. Koncert na Tow. Przyjaciół Uczącej się Młodzieży odbędzie się nieodwołalnie w poniedziałek dnia 1 czerwca w Teatrze Wielkim. Udział wybitnych artystów warszawskich, urozmaicony bardzo program, oraz sympatyczny cel zapewnią koncertowi niechybne powodzenie.

Koncert „Przyszłości“. Dowiadujemy się, że oddawna zapowiadany koncert Towarz. „Przyszłość“ odbędzie się już nieodwołalnie we czwartek 4 czerwca o godz. 8 ej i wiecz. w sali Tow. „Harmonja“.

Bliższe szczegóły podamy w następnych numerach „Kurjera“.

Z Biblioteki Łopacińskiego w Lublinie. W myśl § 29 Ustawy w dniu 4 czerwca r. b. o godz. 8-iej po południu odbędzie się w lokalu własnym (gmach po-Dominikański — wejście główne) Zwyczajne Ogólne Zebranie Członków Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie.

Przedmiotem obrad będzie: 1. Zagajenie Zebrania przez Przewodniczącego Komitetu. 2. Wybór Przewodniczącego na Zebraniu, Asesorów i Sekretarza. 3. Odczytanie sprawozdania komitetu za rok ubiegły. 4. Odczytanie sprawozdania Komisji Rewizyjnej i Kasowego. 5. Wnioski Komitetu, sprawa własnej siedziby. 6. Rozpatrzenie i zatwierdzenie etatu wydatków i przewidywanych dochodów za rok 1914. 7. Wnioski Członków. 8. Wybór 2 Członków Komitetu, ustępujących stosownie do § 18 ustawy. 9. Wybór 3-ech Członków Komisji Rewizyjnej i Zastępcy.

Sprawozdanie z dnia kwiatka. I rewir—prawa strona Krakowskiego-Przedmieścia od Bramy Krakowskiej do Banku Państwa dał 41 rb. 43 kop. II rewir—prawa strona Krakowskiego-Przedmieścia od Banku Państwa do ogrodu Saskiego 56 rb. 80 kop III rewir—lewa strona Krakowskiego-Przedmieścia od ul. Królewskiej do Kapucyńskiej 37 rb. 50 kop. IV rewir—lewa strona Krakowskiego-Przedmieścia od Kapucyńskiej do cukierni Rutkowskiego wraz

z ul. Kapucyńskiej 60 rb. 24 kop. V rewir—lewa strona Krakowskiego-Przedmieścia od cukierni Rutkowskiego do rogatki Warszawskiej wraz z ul. Szopena 40 rb. 90 kop. VI rewir—ul. Gubernatorska i Szpitalna 11 rb. 17 kop. VII rewir—ul. Początkowska, Radziwiłłowska, Niecała i Zielona 72 rb. 70 kop. VIII rewir—ul. Czechowska, Powiatowa, Ogrodowa, Wieniawska z Ewangelicką 45 rb. 92 kop. IX rewir—Rynek z przyległymi ulicami 18 rb. 6 kop. X rewir—Lubartowska 27 rb. 60 kop. XI rewir—S to Duska i Targ 26 rb. 70 kop. XII rewir—Królewska, Zamojska do Kogutka, Podwale i Misjonarska 55 rb. 20 kop. XIII rewir—Zamojska od Kogutka do mostu 26 rb. 31 kop. XIV rewir—Piaski i stacja Lublin 66 rb. 95 kop. XV rewir—Bernardyńska 55 rb. 25 kop. XVI rewir—Namiestnikowska 38 rb. 75 kop. XVII rewir—Kalinowszczyzna 10 rubli 65 kopiejek. XVIII rewir—Nowa 30 rb. 81 kop.

Razem to wszystko wynosi 726 rb. 46 kop., pozatym dołączono 6 rb. 35 kop. Dochód przeto brutto stanowi 732 rb. 81 kop.

W puszkach znaleziono następujące monety: papierowe — jedna 5-cio rublowa i jedna 3 rublowa. Srebro — monety rublowe 20 sztuk, pół rublowych za 53 rb. 50 kop., jedna 25 kop.; 20 kopiejeków za 90 rb. 40 k.; 15-to kop. za 90 rb. 75 kop.; 10-cio kop. za 155 rb. 20 kop.; 5-cio kop. za 31 rb. 50 kop. — Miedź 5-cio kop. za 51 rb. 25 kop.; 3 kop. za 94 rb.; 2 kop. za 81 rb. 54 kop.; 1 kop. za 46 rb. 55 kop.; 1/2 kop. za 3 rb. 52 kop.

Wydatki były następujące: kwiatek kosztował 90 rb., za liczenie i segregowanie 5 rb., służbie i drobne 9 rb. 85 kop. razem wydano 104 rb. 85 kop. Czysty dochód wynosi 627 rb. 96 kop.

Za uzyskany tą drogą dochód zarząd kolonji letnich składa serdeczne podziękowanie wszystkim paniom, które obsadziły rewiry, kwestarkom, panom towarzyszącym i młodzieży za ich ofiarną pracę. Nareszcie wszystkim, którzy chętnie składali ofiary.

Odczyty rolnicze. Lubelskie Tow. Rolnicze uzyskało pozwolenie na urządzenie w pierwszych dniach czerwca sześciu odczytów: w Markuszowie, Wąwolnicy i Tomaszewicach — o hodowli bydła, weterynarji, ogrodnictwie, uprawie roli, sezonowych robotach i o komasacji gruntów.

Statystyka leśna. Według danych urzędowych w bieżącym roku zasadzono w naszym kraju 19750 morgów lasu, w tym 2500 morgów lasów liściastych.

Dane owe dotyczą tylko lasów prywatnych. Obszar skarbowych kultur, przeważnie lasów szpilkowych, dosięgnął 8,000 morgów.

Pożary. We wsi Rzeczycza, gm. Karczmiska, spalił się dom mieszkalny, należący do Jana Golezła, zaasekurowany na 100 rb. i spaliło się ruchomości na 95 rb. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— We wsi Białka, gminy Jaszczów, spaliła się stodoła i stajnia, należące do Józefa Barczaka, zaasekurowane na 100 rubli; prócz tego spaliły się: koń, źrebie, dwie krowy i różnego rodzaju narzędzia gospodarskie na 80 rb. Zginął w ogniu syn Józefy Barczak — Marcin, 20 lat liczący.

Ostatnie wiadomości.

NAPAD NIEMCÓW.

Biała. Młodzież szkolną polską powracającą z wycieczki, przy wejściu do miasta obrzucono z sąsiednich domów niemieckich gradem kamieni. 12 uczniów i prefekt ks. Domanik ulegli poważnym obrażeniom. W wycieczce uczestniczyło wiele rodziców, przeważnie ze sfer robotniczych, wobec czego można było się spodziewać, że zajście to przybrać może krwawe rozmiary, kilku jednak osobom udało się robotników powstrzymać od wymierzania sobie doraźnej sprawiedliwości.

W ALBANJI.

Trjest. Z Durazzo donoszą, że w Alessio zebrało się 5,000 Malisorów i Mirydytów, którzy mieli zamiar pod wodzą Bibdody uderzyć na powstańców. Zamiarowi temu zapobiegła jednak interwencja posła włoskiego, który nie traci nadziei pokojowego załatwienia sprawy i nie chce dopuścić do walki pomiędzy katolikami a mahometanami, wówczas bowiem zajścia w Albanji przybrałyby charakter wojny religijnej.

Durazzo. Utworzył się tu już częściowo nowy gabinet. Prezesem jego pozostał Turhan-pasza, który objął tekę spraw zagranicznych.

KATASTROFA NA MORZU.

Londyn. Nadeszła tu przed chwilą wstrząsająca wiadomość, że okręt pasażerski „Express of India” zderzył się przy brzegach Kanadyjskich z górą lodową i zatonął. Los 1,700 pasażerów, znajdujących się na pokładzie — nieznanym.

Rozmaitości.

Zegar... na suficie.

Ileż razy w nocy pragniemy zobaczyć, która godzina. Ale zapalić światło i przysunąć sobie zegarek jest to wysiłek, na jaki zwykle trudno nam się zdobyć, gdy oczy kleją się do snu.

Szczególniej jednak chorzy, podczas długich, bezsenych nocy, co chwila pragnęliby wiedzieć czy wiele jeszcze godzin dzieli ich do upragnionego brzasku. Niestety, zbyt ich męczy zapalenie światła i spoglądanie na zegarek!

Otóż, niedawno jakiś dobroczyńca wymyślił aparat za pomocą którego tylko przy lekkim naciśnięciu gumowej gruszki ma się świetlne odbicie zegara na suficie.

Aparat ten jest urządzony w ten sposób, że zwyczajny zegarek umieszczono w skrzynce, przypominającej z konstrukcji latarnię magiczną, którą znamy tak dobrze z naszego dzieciństwa. Za naciśnięciem gruszki zapala się lampka elektryczna i z pomocą latarni rzuca obraz zegara na sufit.

Obecnie aparat ten jest dosyć drogi, ale zapewne niedługo uproszczą jego budowę i znajdzie się w każdym średnio nawet zamożnym domu, jako sprzęt niezmiernie użyteczny i wygodny.

Pociąg, który się spóźnił o... sześć lat!

Przeczytaliście dobrze, czytelnicy, sześć lat! To już nie sześć godzin, ani dni, ani tygodni, nawet miesięcy, spóźnił się ten pociąg, ale sześć lat. I jakkolwiek fantastycznym to się zdaje, historia owego pociągu jest zupełnie autentyczna.

Ze stacji Beaumont w Teksas, dnia 8 września 1906 roku wyjechał pociąg złożony z lokomoty i czterech pasażerskich wagonów. Jechał do Port Boliwar, na jakąś uroczystość sportową i miał tam stanąć tegoż wieczora o 1-ej m. 55.

Przez pierwsze trzydzieści kilometrów wszystko szło dobrze, ale gdy dojechano do High-Island, do miejsca, gdzie linja kolejowa idzie wzdłuż morza, nagle gwałtowny przypływ morza zniósł linję kolejową na przestrzeni 10 kilometrów z obu stron nieszczęśliwego pociągu, który pozostał jak gdyby na jakiejś wysepce.

Gdy morze ustąpiło, okazało się, że niema już nawet śladu drogi kolejowej, szyny pozostały jedynie pod pociągiem, w którym pasażerowie, na szczęście zdrowi i cali przeżyli ciężkie chwile niepokoju. Zdołali jednak, chociaż z trudem przedostać się przez błoto na czarną ziemię, a biedny pociąg pozostał na swej wysepce przez lat sześć...

Dopiero po tak długim przeciagu czasu kompanja zebrała się do reperacji zniszczonej linji. Odbudowano szyny i uwięziony pociąg mógł puścić się w drogę. W przeciagu kilku dni oczyszczono starą lokomotywę i wśród oklasków tłumu po sześciolatnim opóźnieniu, pociąg wjechał na stację Port Boliwar.

Sklep Artystyczny Józefa Rakowskiego

gmach Hotelu Europejskiego.

jedyny w Lublinie hurt. skład

obić papierowych

warszawskiego Tow. Akcyjn.
„J. Franaszek“.

Na Zjazd lekarzy w Lublinie

W dniu 30 i 31 maja oraz 1 czerwca
potrzebne będą

pokoje umeblowane (z pościelą)

z osobnym wejściem lub z przedpokoju.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji
udziela dr. A. Brzeziński. (Krak. Przed 49.)

Złocenie, Srebrzenie, Niklowanie,
Bronzowanie, Oksydowanie. —
Wszelkie reparacje metalowych
przedmiotów w fabryce

A. Drzymulskiego

w Lublinie, ul. Kapucyńska № 5,
vis-à-vis Hotelu Polskiego.



Wszystkim cierpiącym

na łupież
i wypadanie włosów

drogocen. informacje i porady wysyła się bezpl.
Warszawa, Binro „Świt” Centralna 143 au.



FOSFATYNA FALIERA

znakomity pokarm, najbardziej polecany przez lekarzy dla dzieci od 7-10 miesięcy, zwłaszcza w czasie odstawiania od piersi i w okresie rosnienia. Ułatwia żabkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Bardzo pożyteczny dla starców i rekonwalescentów.

Sprzedaj we wszystkich aptekach
i składach aptecznych.

PARYŻ
8, rue de la Tacherie

Żołądkowo chorym w różnych objawach ich dolegliwości (katar żołądka i kiszek, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskażę skuteczny środek domowy. Zapytania listowne z dołączeniem marki na odpowiedź prosimy nadsyłać do Biura Korespondencyjnego w Łodzi.

REDAKCJA ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADA.

